Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 3 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 47. Kraków, dnia 21 listopada 1920 roku. Rok XXI.

Dyktatura burżuazyi.

A więc będziemy mieli w Polsce Senat! Wbrew przekonaniu olbrzymiej większości narodu polskiego, domagającego się jednoizbowej konstytucyi, połowa Sejmu większością **6 głosów** narzuca Polsce Senat! Zlekceważono wolę klasy robotniczej, która strejkiem generalnym w potężnych demonstracyach zaprotestowała przeciw tworzeniu przywilejów, zlekceważono wolę połowy Sejmu, za którą w sprawie jednoizbowej konstytucyi stoi ogromna większość narodu.

Tak wygląda dziś demokracya w Polsce!

„Precz z dyktaturą proletaryatu“, wołają wszyscy; Polska ma iść drogą demokracyi, mówią nawet konserwatyści z „Czasu“ — a w rzeczywistości, wbrew woli oczywistej większości narodu, narzuca się mu wolę znikomej większości Sejmu!

Wytworzyła się dziwna sytuacya. Większość sejmu staje się wyrazem poglądów mniejszości narodu, złożonej z klik i grup reakcyjnych, zaś mniejszość sejmowa reprezentuje zdanie ogromnej większości narodu! Jest to dowodem, że Sejm obecny nie jest rzeczywistym wyrazem poglądów i prądów politycznych narodu. **Ustosunkowanie sił stronnictw w Sejmie, nie odpowiada ustosunkowaniu sił w narodzie!**

Powołany do tworzenia konstytucyi, Sejm robił wszystko co do niego nie należało, a sprawę konstytucyi załatwia w ostatnich chwilach swego istnienia; opanowany w większości swej przez reakcyę endecko-klerykalną, staje się czynnikiem wstecznym, **gdy myśl polityczna narodu wybiegła ogromnie naprzód!** Znikoma większość Sejmu narzuca swe reakcyjne zasady do ustroju państwa wbrew woli większości obywateli i połowy obecnego Sejmu! **Jest to oczywistą, bezwzględną dyktaturą reakcyi, a nie żadną demokracyą!**

Korzystając z kilku głosów **przypadkowej** większości, reakcya w Sejmie narzuca bezczelnie swe postanowienia, ignoruje wszelkie żądania i poprawki stronnictw lewicowych! Czy takie traktowanie zdania połowy Sejmu a większości ludu w sprawach zasadniczych, bo konstytucyi państwa, pytamy, czy takie stanowisko Sejmu jest demokratyczne? Oczywiście nie!

Jest to bezwzględna dyktatura burżuazyjnej reakcyi, która musi być przez stronnictwa robotniczo-chłopskie najbezwzględniej zwalczana!

Klasa robotnicza nie poto opiera sie fali agitacyi za „dyktaturą proletaryatu“, aby ze spokojem mogła znosić dyktaturę polskiej reakcyi burżuazyjnej! Jeżeli tak przedstawia się polska „demokracya“ w jednoizbowym Sejmie, co będzie, gdy wstecznictwo ustanowi jeszcze Senat reakcyjny?!

Polska klasa robotnicza pragnie walczyć o władzę drogą demokracyi. Żadnej „demokracyi“ z ograniczeniami nie uznaje. Demokracya, w naistotniejszem swem znaczeniu, to **panowanie ludu**, który ma być najwyższą instancyą prawodawczą. Sejm ma być wyrazem woli ludu, a rząd przez Sejm powołany i przed nim odpowiedzialny, wykonawcą postanowień Sejmu ludowego.

W sprawach, w których Sejm nie może dojść do porozumienia, decyduje lud przez powszechne głosowanie. Tak pojmuje demokracyę lud. Inaczej rozumie ją reakcya burżuazyjna, która występując przeciw dyktaturze proletaryatu, **utrwala swoją dyktaturę!**

Odrzuciwszy jednoizbowość Sejmu i postulat referendum (prawodawcze głosowanie ludu), burżuazya ustanawia Senat, **ograniczając prawa Sejmu ludowego.** Nie mogąc otwarcie pozbawić ludu władzy, pozostawiwszy mu (ludowi) prawo wybierania Sejmu, czyli Izby niższej, **burżuazya decydujący głos oddaje Senatowi,** który wedle projektów endecyi, ma mieć skład reakcyjny. Wszelkie gadania, że Senat ma pełnić rolę uzupełniającą (!) Sejm, że ma składać się z ludzi rozsądniejszych, inteligentniejszych, gdyż ustawy Sejmu ludowego mogą być niedoskonałe, nie przesłonią zamiarów reakcyi, **która w Senacie widzi twierdzę swych zagrożonych przywilejów posiadania i rządzenia!**

Każdy Sejm ludowy będzie o wysokim poziomie umysłowym i moralnym, jeżeli tylko stronnictwa wysuną na posłów ludzi najinteligentniejszych, jak to czynią socyaliści, a nie tak, jak stronnictwa „narodowe“, które demagogów i ciemnych klerykałów pakują do Sejmu! **I ta to ciemnota klerykalna i endecka na pasku świadomej reakcyi głosuje właśnie w Sejmie za Senatem!**

Wedle projektu reakcyi, Sejm przedstawiałby „lekkomyślnych głupców“, a Senat „rozważnych mędrców“! Ale reakcyi chodzi nie o kulturę, **lecz o Senat, jako hamulec postępu i reform społecznych!**

Kwestya składu i kompetencyi Senatu jeszcze w Sejmie nie załatwiona. Projekt endecki tworzenia Senatu wybitnie reakcyjnego, złożonego z mianowańców, wirylistów (t. j. biskupów, rabinów i in.), nie został uchwalony. Pewne stronnictwa chcą uratować „zasadę demokracyi“ i dlatego zgłaszają wnioski, by Senat wyszedł także z wyborów powszechnych, **ale z ograniczonych.** Tak, czy owak, chodzi tu o tworzenie instytucyi, która składem i duchem ma się różnić od Sejmu. Bo gdyby Senat miał być wyrazem woli całego ludu, byłby zbytecznym, bo tym właśnie będzie Sejm. Ale Senat ma być reprezentacyą tego, co nad ludem stoi, ma hamować dążenia ludu. Szczegóły projektów roztrząsać nie będziemy. Czy utworzą Senat wedle projektu endeckiego, czy też nadadzą mu pozory demokratycznego pochodzenia, bądźmy pewni, że będzie to reakcyjna, wroga klasie robotniczej instytucya. **Senat — to dyktatura burżuazyjnej reakcyi!** Lud będą łudzić powszechnem, równem głosowaniem do Sejmu, a decydować będzie reakcyjny Senat! Będzie i „demokracya“ dla mydlenia oczu ludowi — **a w rzeczywistości istnieć będzie dyktatura** burżuazyi, uosobiona w Senacie!

Jakie będą skutki utworzenia Senatu?

Przez świat idą potężne prądy przeciw demokracyi, a za „dyktaturą proletaryatu“ Klasa robotnicza w Polsce do dziś opiera. się tym prądom, gdyż wierzyła, że postęp, że wyzwolenie z kajdan niewoli kapitalistycznej, że decydujący wpływ na rządy osiągnie drogą ewolucyjną, przez prawdziwą, niesfałszowaną demokracyę, drogą reform społecznych, przeprowadzonych za wolą większości pracującego ludu.

Senat w Polsce, to hamulec rozwoju reform społecznych, to gruntowanie przywilejów reakcyi i kapitalizmu. Utrudnianie klasie robotniczej zdobywania sprawiedliwych form bytu drogą demokracyi, **podkopie tylko wiarę w demokracyę i przygotuje podatny grunt dla agitacyi rewolucyjnej.**

Reakcyjny Senat w Polsce — to spotęgowanie i zaostrzenie się walk klasowych. Ci, co tworzą Senat, niech wiedzą, jaką gotują przyszłość, jaką ponoszą odpowiedzialność.

W Polsce jest źle i długo jeszcze źle będzie. Lud ugina się pod brzemieniem wyzysku i nędzy. Życie, stosunki społeczne muszą ulec zmianie, jeżeli ma trwać spokój tak konieczny dla twórczej pracy. System burżuazyjny rozpada się w gruzy. „Cywilizacya“ kapitalistyczna zbankrutowała, Żadnych nowych idei, żadnych twórczych myśli i czynów zdemoralizowane kołtuństwo burżuazyjne nie podejmie, nie rzuci w świat, buduje ono tylko ostatnie zapory dla żywiołowego, wyzwoleńczego ruchu, owianych potęgą wielkich idei socyalizmu mas pracujących.

Naiwni! Niech się bawią, niech tworzą Senaty, niech się łudzą, że zabezpieczyli swe przywileje! Wszystkie paragrafy, nieodpowiadające faktycznym siłom społecznym i dążeniom pracującego ludu, prędzej czy później staną się świstkiem papieru! **Klasa robotnicza wie, że postęp, że prawa, że wyzwolenie zdobywa się w ciężkiej, nieustępliwej walce klasowej.**

Takie będziemy mieli prawa, reformy i ustrój w Polsce, **jakie będziemy mieli siły i jakie znaczenie w gospodarstwie społecznem.** Senaty nie wstrzymają biegu historyi — przyczynią się tylko do gwałtowności walk klasowych. Walka o nowy ład społeczny bynajmniej nie rozegra się w Se-

nacie pp. Dubanowicza i Teodorowicza. Przyjdzie czas, że klasa robotnicza weźmie sobie to, co się jej należy z tytułu jej siły, jej znaczenia społecznego i politycznego w państwie.

Towarzysze! Karna organizacya, solidarność i wysoki poziom kultury i uświadomienia klasowego, jest najlepszą gwarancyą wyzwolenia klasy robotniczej!

Maryan Porczak.

Pogrom armii Wrangla.

Bolszewicy zawarłszy rozejm z Polską, z całą siłą zwrócili się przeciw wojskom gen. Wrangla, który wzorem Denikinów i Kołczaków, przy pomocy koalicyi a przedewszystkiem Francyi, osadziwszy się na Krymie usiłował pobić bolszewików i przywrócić w Rosyi stary „porządek“ kapitalistyczny. Plan ten nie udał się jednak Wranglowi, który jak donoszą ostatnie telegramy, poniósł zupełną kleskę militarną. Według wiadomości z Konstantynopola, „**armie bolszewickie przełamały front generała Wrangla. Sytuacya jego armii stała się krytyczną. Dalszy opór okazuje się niemożliwym. Rząd francuski w dalszym ciągu z całą lojalnością niosąc pomoc armii przeciwbolszewickiej, posłał krążowniki, aby wzięły na pokład misyę i kolonię francuską, a ewentualnie i rząd generała Wrangla.**“

Położenie na Krymie jest bardzo krytyczne. Ludność cywina wsiada tłumnie na okręty francuskie, znajdujące się w Sebastopolu. W szczególności ewakuują się misye wojskowe i kolonia francuska.

Rząd angielski wydał rozkaz komendantom sił morskich angielskich na morzu Czarnem zachowania **najściślejszej neutralności** w walce bolszewików z Wranglem.

Klęska Wrangla przekreśla nadzieje kapitalistycznej Europy na odbudowanie reakcyjnej Rosyi. Czy Koalicya przestanie wreszcie popierać kontrrewolucyjnych awanturników i pogodzi się z myślą „uznania“ i pozostawienia Rosyi bolszewickiej w spokoju — zobaczymy. Bolszewicy mają jeszcze do zwalczenia dwóch przeciwników tj. wojska atamana Petlury, i nowego awanturnika, gen. Bałachowicza, który zebrawszy dzikie bandy różnych narodowości b. państwa carskiego, „bije“ także bolszewików. Najgorzej jednak wychodzą, na tem nie bolszewicy, ale nieszczęsna ludność tych okolic, gdzie bandy Bałachowicza grasują. Mord, rabunek i pożoga znaczy szlaki pochodu tego nowego awanturnika, cieszącego się poparciem i sympatyami kapitalistycznej reakcyi nie wyłączając polskiej burżuazyi, dla której każdy drab, łajdak i awanturnik jest miłym, jeżeli tylko idzie na bolszewików.

Ale tym awanturom należy raz kres położyć. Dzięki wojnie, natworzyło się różnych „wodzów“ tyle, ile grzybów po deszczu. Każdy robi armię, maltretuje lud, sieje demoralizacyę i zniszczenie.

W chwili gdy Wrangel ponosi klęski — polska delegacya pokojowa wyjechała do Rygi, celem ostatecznego uregulawania umowy pokojowej z sowietami. Należy dążyć do jaknajrychlejszego zawarcia definitywnego pokoju. Kilkutygodniowa zwłoka w rokowaniach pokojowych, od chwili zawarcia rozejmu, była niepotrzebna i szkodliwa. Ale naszej reakcyi nigdy się nie spieszy tam, gdzie idzie o zakończenie wojny, o uregulowanie sprawy pokoju. Wiele jeszcze spraw, między Polską a Rosyą sowiecką, wymaga pertraktacyi a w szczegółach większych lub mniejszych ustępstw. Spodziewamy się, że klęska Wrangla nie wpłynie na tok rokowań w Rydze. Główne zasady są ustalone i przez obie strony zatwierdzone. Dzieło pokoju, należy ugruntować. Narody wyniszczone i przemęczone, potrzebują spokoju dla twórczej pracy około odbudowy życia gospodarczego i kulturalnego. Europa, przeżywa ciężkie czasy głodu i bezrobocia. Podstawa normalnych stosunków gospodarczych p i e n i ą d z bankrutuje. Powstało to stąd, że państwa kapitalistyczne, prowadząc szaleńcze wojny o ogromnych, zawrotnych kosztach, wydawały więcej, aniżeli miały dochodów, pokrywając niedobory, zwyczajnem drukowaniem papierowych „pieniędzy“, zamiast zakończyć wojnę. Sumy nowych miliardów monet papierowych rosły z każdym dniem, gdy tymczasem wytwórczość upadała, a suma bogactw, dóbr ekonomicznych (przedmiotów użytku), z każdym dniem malała. Doszło do tego, że posiadamy np. w Polsce 40 miliardów marek, z których każda niema wartości ani jednego całego, o rzeczywistej kruszcowej wartości feniga! Tak dużo mamy pieniędzy, a tak mało towarów i żywności! Dlaczego? Bo społeczeństwa wysiłek swój zwracały głównie w kierunku podtrzymywania wojny, niszcząc siły produkcyjne własne i przeciwnika. Gospodarstwo rolne upadało, fabryki zamiast towary wyrabiały amunicyę, która użyta w wojnie znowu siała zniszczenie! Niszczono czas i materyał, na wytworzenie środków niszczenia, a teraz dziwią się, że są dziadami!

Pokój tylko i praca mogą stosunki uzdrowić! Rosyi bolszewickiej trzeba wreszcie dać spokój. Niech bolszewicy pokażą, co umią w pracy pokojowej wytworzyć! Agitacyi ich obawiać się nie mamy powodu. Przestańmy tylko drukować mareczki, zaprowadźmy konieczne reformy społeczne, podnieśmy produkcyę, by znikł głód i nędza, napędźmy paskarzy do roboty — to będzie najlepszą kontragitacyą na propagandę bolszewicką.

Powodem nędzy i braku środków żywności jest także to, że olbrzymia połać świata — Rosya, jest wcale nie dostępna dla nas i zrujnowana gospodarczo. Rosya i dziś ma wiele zboża nawet na wywóz, a jednak cierpi głód w miastach, albowiem nie posiada dostatecznych środków przewozowych. Bolszewicy muszą przyjść do przekonania, że na rewolucyę międzynarodową, jeszcze czekać należy. Europa zaś winna zaniechać awantur i intryg przeciwbolszewickich, i zostawić Rosyę w spokoju. **Chodzi tu bowiem o istnienie ludzkości, o wyżywienie mas**; podtrzymywanie chaosu, gwałtów i wojen w interesie klik kapitalistycznych, byłoby zbrodnią, popełnioną na ludach całej Europy.

Może klęska Wrangla przyczyni się do upokojowienia stosunków międzynarodowych w Europie.

M. P.

Obszarnicy chcą wywołać strejk rolny.

Według wiadomości podanych przez dzienniki, na obszarze byłego zaboru rosyjskiego grozi wybuch strejku rolnego. W dniu 14 września b. r. Związek Ziemian, korzystając ze zdenerwowania, jakie ogarnęło całe społeczeństwo pod wpływem wypadków na polu walki, postanowił zniszczyć za jednym zamachem młodą, lecz zasłużoną na polu walki o polepszenie bytu robotników rolnych, Organizacyę zawodowych robotników rolnych. Jako powód posłużyło „ziemianom“, to, że Związek Zawodowy robotników rolnych miał rzekomo dawać pomoc bolszewikom w czasie inwazyi tychże. Nie potrzebujemy chyba udowadniać, bezpodstawności tych zarzutów, bo wiadomo jest powszechnie, że wpływy komunistów w Związku rob. rolnych są bardzo nikłe. Wykazał to ostatni zjazd, na którym wszystkie rezolucye komunistów przepadły. „Ziemianie“ jednak postanowili skorzystać z tego, że krytycyzm społeczeństwa został nieco zachwiany ofenzywą bolszewicką. Przybrawszy miny obrońców ojczyzny, zapałali świętym oburzeniem i zaczęli trąbić i głosić na wsze strony, że ze zdrajcami Ojczyzny nie mogą pozostawać w żadnych stosunkach.

Bo czyż — z d a n i e m o b s z a r n i k a — nie jest zdradą wobec Ojczyzny i nieposłuszeństwem wobec Boga, to, że istnieje Związek, który nie pozwala, aby robotnik pracował za darmo prawie od świtu do nocy, który się troszczy o to, by tenże miał strawę odpowiednią dla ludzi, i by, gdy noc nadejdzie, miał gdzie spocząć po ciężkiej pracy, a nie tułać się gdzieś po żłobach w stajniach czy w ch ewikach. Nie w smak to obszarnikom, że nie mogą już wyzyskiwać fornali tak, jak przedtem, za dobrych czasów szlacheckich i za świetnego panowania carów. Złość obszarnikow małoby nas jednak obchodziła, bo jesteśmy głęboko przekonani, że Związek robotników rolnych, pod wytrawnem kierownictwem tow. Kwapińskiego i przy wydatnem poparciu bratnich Związków zawodowych — oprze się wszelkim zakusom „ziemian“, gdyby nie to, że sprowadzić ona może poważne następstwa dla miast — a mianowicie w postaci podrożenia środków żywności a nawet w niektórych okolicach głodu.

Ziemianie bowiem przestali brać udział w powiatowych komisyach rozjemczych, a skutkiem tego o jakiemkolwiek załatwieniu zatargów między obszarnikiem a jego służbą być nie może, a wiemy dobrze, jak to potrafi obszarnik wyzyskiwać robotnika, gdy ten niema żadnych środków obrony.

Nie chcąc więc zdać się na zupełną łaskę i niełaskę obszarników, będą musieli robotnicy rolni użyć wszelkich możliwych środków, aby niedopuścić do zniszczenia jedynej instytucyi, która stoi na straży praw robotników rolnych. I kierownicy Związku, jakkolwiek wiedzą, że strejk sprowadza wiele nieszczęść i na tych, którzy najmniej zawinili, zdecydowani są użyć tej broni, jeśli wszelka inna zawiedzie. Nie wolno bowiem setek tysięcy robotników rzucać na pastwę obszarnikom, którzy chwilowe ustępstwa pod wpływem nacisku organizacyi z pewnością stokrotnie sobie powetują. Niech jednak ogół społeczeństwa wie, kogo pociągnąć do odpowiedzialności w razie wybuchu strejku.

Niech ludność pracująca i głodująca miast, wie, że obszarnik z miłością Ojczyzny na ustach gotów ją rzucić w objęcia strasznego głodu, byle tylko dogodzić swojej ambicyi i zniszczyć jedyną placówkę broniącą robotników rolnych. Dlatego też jedynym wyjściem z tego, aby miliony nie były zależne od fantazyi garstki szczęśliwych posiadaczy, których fortuny olbrzymie powstały z pracy i potu robotników, jest oddanie ziemi prawowitemu jej właścicielowi t. j. społeczeństwu.

Męczeństwo Irlandyi.

Imperyaliści angielscy oddali całą Irlandyę na łaskę bandom uzbrojonych łotrów i pozwolili im zabijać. Nawet żadnej z wymyślonych przez świat kapitalistyczny zbrodni r z e k o m o dziejących się w Rosyi, nie można ani porównać nawet do zbrodni, jakie dzieją się w Irlandyi z inicyatywy Anglii. Najemników tych zadawala najbardziej najeżdżanie na wsie irlandzkie, s t r z e l a n i e do uciekających i p o d p a l a n i e s i e d z i b swych ofiar. Rewelacye Alfreda Smitha, oficera tych czarnożółtych wojsk angielskich, operujących w Irlandyi, są tak straszne i prawdziwe, że rząd nie może dłużej ignorować oskarżeń, skierowanych przeciwko swoim najemnikom. Oficer ten nie mógł dłużej znieść widoku tortur i morderstw i zrezygnował. Powiada on, że zbrodnie tych uniformowanych brutali są dokonywane pod kierunkiem oficerów armii. Wojskowe automobile rozwoziły gazolinę i bomby w celu niszczenia domów irlandczyków, a conajmniej połowa policyi była zawsze pijana.

Oskarżenia, jakie podniósł Arthur Griffith powiadają, że Anglia utrzymuje teraz w Irlandyi płatnych prowokatorów i że organizuje się spiski w celu wymordowania republikańskich przywódców. Pismo „London Herald“ ma w swoim ręku dowody, które potwierdzają te oskarżenia.

Śmierć męczeńska burmistrza z Cork Mac Swiney'a po 74 dniu głodówki w więzieniu — jest najwymowniejszym oskarżeniem imperyalistycznej, okrutnej Anglii. Poprzednio już jeden z więźniów politycznych zmarł również z powodu głodówki.

Komuna Paryska była pierwszym w historyi przykładem tego, że kiedy ujarzmiona klasa ludu zagrozi interesom nowoczesnego kapitału, to on pławi się we krwi dowolnie, byleby tylko uratować swoją egzystencyę. Obecne męczeństwo ludu irlandzkiego dowodzi, że natura tej bestyi jeszcze się nie zmieniła. Krew w żyłach ścina się myśląc o tem, jak angielski rząd kapitalistów, bankierów i obszarników pastwi się nad irlandczykami, którzy pragną tworzyć własne instytucye i rządzić się sami.

Towarzysze! Prenumerujcie „Naprzód!“

Budujmy Stowarzyszenia spożywcze

Bo z miesiąca na miesiąc, bodaj że z roku na rok, zagraża nam coraz większa nędza z powodu szerzącego się paskarstwa, chaosu aprowizacyjnego i wszystkich plag wojennych.

Bo nikt nowego ładu nie zaprowadzi, tylko my sami — cała klasa pracująca.

Ażebyśmy zaś mogli dosięgnąć wszystkich składów i spichrzów parskarskich, ażebyśmy mogli, ile czego potrzeba, wytworzyć lub zakupić i pomiędzy nas wszystkich w ilościach odpowiednich i po cenach właściwych rozprzedać:

musimy wszyscy w całej Polsce przystąpić do kooperatyw robotniczych.

Gdy wszyscy zrzeszymy się w stowarzyszenia spożywców, wtedy zbyteczni będą kupcy prywatni, hurtownicy i wszelacy paskarze, bo sprowadzanie, przechowywanie, przeróbkę i rozdział produktów uskuteczniać będą same stowarzyszenia.

Całą aprowizacyę przyjąć wtedy muszą wielkie kooperatywy. Muszą one urządzić olbrzymie piekarnie mechaniczne, chłodnie, magazyny do dłuższego przechowywania produktów, rozległe składy opału, mleczarnie i jadłodajnie t. j. wszystko, czego brak wydaje nas na łup paskarstwu.

Środki na to znaleść się muszą, bylebyśmy się tylko zorganizowali co do jednego robociarza w każdej miejscowości; złożymy co będziemy mogli, resztę wywalczymy w kredytach, gdy będziemy już dostatecznie silni i zjednoczeni.

Wywalczyć musimy **przekazanie całej aprowizacyi kooperatywom.** — Musimy uspołecznić wszystko, co marnuje dziś rabunkowa gospodarka kapitalizmu.

Każda robotnica i każdy robotnik powinien należeć do robotniczego stowarzyszenia spożywców w swej okolicy.

Musimy skupić w stowarzyszeniach wszystkie swe siły **do walki z paskarstwem i kapitalizmem.** Ratować się musimy przed dalszą nędzą i zdziczeniem, w które pogrąża nas stary ginący świat.

Kooperatywy są dziś jedynemi wyspami wyłaniającemi się z pośród szalejącego wokół potopu wyzysku, złodziejstw, nadużyć i wszelkich potworności starego ustroju.

Rozszerzać i utrwalać je musimy dla własnego i całej sprawy robotniczej dobra.

Każdy Związek Zawodowy powinien zobowiązać ogół swych członków, by przystąpili masowo do robotniczych stowarzyszeń spożywców.

Wszyscy do kooperatyw!

(*„Świat Pracy"*).

O aprowizacyę górników.

Wniosek nagły posłów Rejdycha, Żuławskiego, Pużaka i tow. w sprawie natychmiastowego dostarczenia górnikom Zagłębi węglowych zboża i mąki.

Od dłuższego już czasu górnicy nie otrzymują należnych im racyi żywnościowych, a wszelkie interwencye u rządu kończą się obietnicami, które z reguły nie są dotrzymywane. Zwłaszcza górnicy Zagłębia Chrzanowskiego pozbawieni są w ostatnich tygodniach dostaw wszelkich artykułów spożywczych, co powoduje ustawiczne wybuchy niezadowolenia i przerwy w pracy. W ostatnim czasie tego rodzaju żywiołowe strajki głodowe miały miejsce prawie we wszystkich kopalniach obu Zagłębi węglowych. Związek robotników przemysłu górniczego w liście otwartym, zwróconym do rządu i przedłożonym p. Ministrowi aprowizacyi kategorycznie zażądał spełnienia poczynionych przez rząd w zawartej umowie zobowiązań co do regularnego dostarczania norm żywnościowych, stawiając jako ostateczny termin dzień 15 listopada, na który zapowiedział wybuch walki strajkowej w całem górnictwie, w razie gdyby rząd zobowiązania swego nie spełnił i należnej żywności nie dostarczył.

Wobec tego stoimy przed możliwością wybuchu walki strajkowej, która objąć może około 50.000 robotników i która wstrzymując produkcyę węgla, narazić może państwo i całą jego ludność na najdotkliwsze straty, jeżeli rząd na czas nie spełni swego obowiązku wobec górników. Wymagać od górników, by pracowali o głodzie, niema prawa ani państwo ani przedsiębiorca — dlatego celem uniknięcia zbytecznej walki i spełnienia wobec górników koniecznego obowiązku, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd, aby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 listopada wyrównał zaległości w dostawie mąki dla górników Zagłębi węglowych, oraz nadal dostarczał regularnie należny kontygent.

Sprawy partyjne.

Rada Robotnicza P. P. S. w Chrzanowie udzielać będzie począwszy od 14 listopada bezpłatnej porady prawnej, w niedziele od godz. 11—1 i we czwartki od 12—2. Porady udzielać będzie tow. Dr. Bribram z Chrzanowa. Pragnący korzystać z bezpłatnej porady prawnej, muszą okazać legitymacyę partyjną lub zaświadczenie, że są członkami P. P. S.

Za pow. Radę Robotniczą PPS. w Chrzanowie
Grohs, sekretarz. Paliwoda, przewodniczący.

Pogrzeb tow. Napiórkowskiego.

Pogrzeb tow. posła Aleksandra Napiórkowskiego odbył się w Łodzi w piątek 12 listopada.

O godzinie 2-ej po poł. pociąg nadzwyczajny przywiózł zwłoki tow. Napiórkowskiego. Pociągiem tym przybyli posłowie socyalistyczni tow. Arciszewski, Dobrowolski, Dreszer, Gęborek, Malinowski, Moraczewski, Perl, Pudlarz, Pużak, Ziemięcki, dalej posłowie Fichna (N. Z. R.), Friese (Niemiec), Stolarski (Wyzwolenie), Marszałek Sejmu Trąmpczyński, delegaci Warszawskiego O. K. R. tow. tow. Zendlewicz i Ziółkowski, delegat Kooperatyw robotniczych tow. Pankiewicz. Jechali również: przedstawiciel min. spraw wojskowych, gen. Falewicz i delegaci 108 pułku, w którym służył tow. Napiórkowski — rotmistrz Głogowski i szeregowiec.

Na dworcu czekali: wojewoda łódzki, p. Antoni Kamiński i komendant miasta major Biłyk oraz warta honorowa.

O godz. 4-ej oficerowie garnizonu miejscowego wynieśli trumnę z wagonu i złożyli na wozie żałobnym. Trumna pokryta była wieńcami. Zwolna posuwała się naprzód, otoczona żołnierzami w blasku pochodni, przy dźwiękach marsza żałobnego. Porządek utrzymywała straż ogniowa i milicya robotnicza.

Olbrzymi orszak pogrzebowy składał się z kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Przybyły delegacye wszystkich organizacyi robotniczych Łodzi. Cała Łódź robotnicza stawiła się, aby oddać ostatnią posługę niezapomnianemu bojownikowi. Wzdłuż całej drogi od dworca do cmentarza nieprzejrzane tłumy publiczności.

Niesiono z górą trzydzieści wieńców, między innemi od centralnego komitetu wykonawczego PPS i od Związku polskich posłów socyalistycznych.

Zmrok już zapadł, kiedy kondukt pogrzebowy przybył na cmentarz. Olbrzymi tłum stanął nad mogiłą. Głębokie wzruszenie ogarnęło wszystkich. Pierwszy przemówił w imieniu wojska rotmistrz Biłyk, sławiąc Tego, który trzykrotnie stawał do orężnego boju z najazdem: po raz pierwszy w sierpniu 1914 r., następnie podczas rozbrajania okupantów niemieckich w Łodzi, wreszcie w lipcu 1920 r., kiedy nowy najazd zbliżał się do Warszawy. Następnie przemówił prezydent Łodzi, tow. Rżewski, podnosząc ofiarny patryotyzm Zmarłego i Jego pracę poselską dla dobra proletaryatu. Przemówił tow. Moraczewski, ale tylko kilka serdecznych słów zdołał powiedzieć — wzruszenie zatamowało mu głos... Łzy tego hartownego człowieka były wymowniejsze od słów... Tow. Ziemięcki oddał cześć pamięci tego, który w sercach proletaryatu żyć będzie obok Okrzejów i Mireckich, obok Korczaków i Maryańskich. Napiórkowski był Wielkim Żołnierzem Obowiązku. Tow. Klimaszewski (Zagłoba) w imieniu organizacyi partyjnej w Łodzi żegnał drogiego „Stefana", którego wytrawny sąd, praca i energia tak potrzebne byłyby robotnikom w walkach, które nas oczekują. „Stefan" niczego nie żądał dla siebie — wszystko poświęcał dla Idei. Zginął człowiek wyjątkowego charakteru. Tow. Szczurkowski w imieniu Komisyi Centralnej Zw. Zaw. mówił o zasługach Zmarłego dla ruchu robotniczego, nietylko politycznego, ale i zawodowego. W ciężkiej swojej walce codziennej proletaryat łódzki pamięta, ile zawdzięcza Zmarłemu.

Grudki ziemi posypały się na trumnę... Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończyła się do głębi wzruszająca, imponująca powagą i rozmiarami żałobna uroczystość.

15 milionów pensyi.

Posłowie **Jędrzej Moraczewski** i tow. wnieśli w Sejmie interpelacyę do prez. min. i min. spra zagr. w sprawie ambasady, a raczej ambasadora polskiego w Ameryce p. Lubomirskiego.

W momencie najkrytyczniejszym dla Polski, gdy bolszewicy zalali Polskę, p. Lubomirski **wyjechał do kąpieli morskich w New-port.** Gdyby ambasador wyjechał do Newport na krótki czas dla widzenia się z którym z polityków lub urzędników Stanów Zjednoczonych, byłaby to rzecz zrozumiała. Ale wyjazd na pięć czy sześć tygodni w tak krytycznym dla Polski momencie, nie zbudował Amerykanów.

Drugim — mówi interpelacya — dowodem karygodnej wprost lekkomyślności, z jaką załatwia on sprawy pierwszorzędnej wagi, jest **sprawa pożyczki polskiej w Ameryce.** Pomijam tę okoliczność, że p. ambasador wyposażony aż nadto ze skarbu państwa ze swe jazdy do ka-

pieli, za swoje „urzędowanie", za swoje ewentualne jazdy, za „reprezentowanie" państwa w Waszyngtonie, **każe sobie płacić miesięcznie 3000 dolarów** (to jest rocznie 36 tys. dolarów, na marki polskie zamienione według dzisiejszego kursu około 15 milionów mkp. — przyp. Red.), ale muszę podnieść, że wprowadził wprost chaos w sprawę bondów pożyczkowych. Ani on ani **nikt nie wie, kto ile bondów otrzymał od ambasady do rozsprzedaży. Ani pieniędzy, ani zwrotów bondów doczekać się nie można.** Przez swą gospodarkę doprowadził do tego, że różne **banki i instytucye finansowe obracają blisko rok pieniądzmi**, uzyskanymi na pożyczkę polską, zamiast je coprędzej odprowadzić do Polski. — I jeszcze **skarb państwa płaci im za to.** Różni **Smulscy i nie Smulscy robią w ten sposób milionowe majątki**, a tymczasem **wartość marki spada** na łeb i szyję, a skarb państwa niema dolarów dla zapobieżeni temu.

Bardzośmy ciekawi odpowiedzi na to pp. Witosa i Sapiehy.

Robotnik i praca.

Egzystencyą każdego robotnika w dzisiejszych czasach jest praca, pracując na utrzymanie siebie i swej rodziny. Praca jest nietylko źródłem dobrobytu w dzisiejszej dobie, ale znaną była już w dawnych czasach, tak u ludów dzikich, jakoteż z niedalekiej przeszłości z czasów pańszczyźnianych.

U plemion dzikich napadało jedno na drugie, zabierając nietylko rzeczy potrzebne, ale przedewszystkiem ludzi zdolnych do pracy, zabierając do niewoli, t. j. do pracy przymusowej.

W dzisiejszych czasach, gdy ustrój burżuazyjny święci tryumfy, wydajność pracy ludzkiej pomnażają maszyny. Im bardziej są te maszyny ulepszone, uzyskują większe uznanie, jeżeli można wyprodukować więcej towarów, czyli, jeżeli praca ludzi obsługujących maszynę, może być przy jej zastosowaniu więcej wydajną.

Rozumna gospodarka w społeczeństwie wymaga oszczędzania pracy ludzkiej, oszczędzania i sił, które mogą być w innych okolicznościach użyte z większą korzyścią dla społeczeństwa.

Ustawy przemysłowe zakazują zatrudniać w fabrykach małych dzieci, również zabronione jest zatrudnianie kobiet w pracy nocnej. Zwracano baczną uwagę na budowę zakładów przemysłowych, by odpowiadały bezpieczeństwu robotników, jak również wszystkim wymaganiom hygieny.

Ale ustawy takie nie wydano w imię miłości bliźniego, ale z tej prostej przyczyny, w której każdy dobry gospodarz choć nie zamiłowany w swej trzodzie, zaopatruje swe gospodarstwo, by trzoda w zimie nie wymarzła.

Jeżeli nie wolno zatrudniać małoletnich, to dlatego, że marnowanoby siły niezdolne jeszcze do pracy. Szkody, jakie poniosłoby społeczeństwo, nie opłaciłaby praca dziecka.

Choroby, kalectwa, powodują straty, tak, jak praca pomnaża bogactwa społeczne.

Ustawy ochronne jednak są zastosowane do przedsiębiorstw większych, nie obowiązują one natomiast ogromną większość robotników zatrudnionych w rzemiośle rękodzielniczym i tak zwanym „domowym".

Najbardziej szkodliwą jest praca nocna, albowiem pracując w nocy, nie jest się zdolnym do pracy w dzień, dlatego obecna ustawa kładzie kres pracy nocnej, dozwalając ją tylko w tych przedsiębiorstwach, gdzie ruch ciągły musi być koniecznie utrzymany.

Ale w przemyśle drobnym praca nocna jeżeli się odbywa, jest wynikiem lichej gospodarki. To też organizacya zawodowa o ile to jest jej wiadome, wprowadza unormowanie pracy.

Dlatego wszyscy rozumni ludzie o ile się interesują sprawami społecznemi, uznają zbawienną działalność związków zawodowych w tym kierunku.

Robotnicy powinni ustawicznie dążyć do wzmacniania organizacyi zawodowej, powinni dbać o regularne uiszczanie wkładek, o pracę oświatową wśród kolegów zawodowych, aby tym samym popierać walkę, skierowaną przeciw niszczeniu największego skarbu społecznego: „pracy".

Walcząc bezpośrednio z pracodawcami, musimy w pierwszym względzie wywierać wpływ na ustawodawstwo, w celu rozszerzenia ustaw ochronnych także na przemysł rękodzielniczy i domowy.

Tu spotykamy się już z potrzebą politycznej działalności ludu roboczego.

Rozszerzenie ochronnego ustawodawstwa jest rzeczą parlamentu, a im mniejsze zastępstwo klasa pracująca tam posiada, tym mniej dla niej wydobyć można z tej maszyneryi ustawowej.

Chce więc klasa pracująca, aby parlament dla niej coś zrobił, to musi dążyć, by jak największa ilość, prawdziwych zastępców klasy pracującej tam siedziała i pracowała.

A im większą potęgę reprezentują posłowie robotniczy, tym łatwiej wydusić mogą z tego ciała parlamentarnego ustawy chroniące życie i zdrowie robotnika, tym prędzej wydostaniemy potrzebne ustawy wolnościowe, niezbędne do walki o lepszy byt, o lepszą przyszłość.

Dlatego hasłem ludu pracującego musi być: **Budowa silnej organizacyi zawodowej i potężnej organizacyi politycznej.**

Z tym i następnym numerem wstrzymujemy wysyłkę gazety tym Czytelnikom, którzy zalegają z prenumeratą.

Ruch spółdzielczy.

Myślenice. Założenie konsumu robotniczego. Zgromadzenie w sprawie reformy rolnej. Wybory do rady miejskiej.

Towarzysze myśleniccy wzięli się energicznie do pracy organizacyjnej i założyli nową ważną placówkę — konsum robotniczy, który rokuje piękną przyszłość, gdyż skandaliczna gospodarka konsumu mieszczańskiego wywołała powszechne oburzenie.

W poniedziałek d. 8 bm. podczas targu odbyło się w sali Sokoła zgromadzenie publiczne, na którem tow. dr. Müller omówił obszernie sprawę przeprowadzenia reformy rolnej, uchwałę o senacie i zadaniu konsumów chłopsko-robotniczych. Uchwalono wyrazić oburzenie i pogardę posłom ks. Madejowi i Potoczkowi, którzy głosowali za senatem.

D. 11 bm. skończył się termin reklamacyjny, gdyż wreszcie rozpisano wybory do rady miejskiej. Gospodarze z dotychczasowej rady doprowadzili miasto do ruiny, natomiast na gminnem drzewie, cegle i opłatach targowych robią niektórzy ojcowie miasta majątki.

Spodziewamy się, że obecne wybory zmienią gruntownie skład śpiącej rady miejskiej.

Bogactwa naturalne Polski.

LASY.

Polska należy do krajów bardzo zasobnych w lasy. Wprawdzie wojna wyrządziła wielkie spustoszenia w bogactwie drzewnem Polski, pozostałe jednak lasy nadal są poważnym majątkiem narodowym.

W Galicyi rozróżniamy dwa wielkie działy flory (zalesienia), mianowicie florę bałtycką i czarnomorską. Granicę między temi dwoma działami stanowi linia łącząca Śniatyń, Kołomyję, Tłumacz, Podhajec, Złoczów, Brody. Do zachodniego działu należy grupa Karpacka i sarmacka, z których pierwsza ciągnie się wzdłuż linii Karpat. W niej przeważają drzewa szpilkowe. Druga grupa sarmacka mieści się koło Sandomierza i gdzieniegdzie tworzy silnie zalesione przestrzenie, jak koło Niepołomic i Rozwadowa. Tu przeważają drzewa liściaste.

Na wschód od wymienionej granicy w dziale czarnomorskim znajdujemy lasy w większych kompleksach koło Trembowli, Czortkowa i Skałatu.

Przed laty należała Galicya do krajów najbardziej zalesionych w środkowej Europie. — Z czasem jednak wskutek rabunkowej gospodarki Galicya podupadła cokolwiek. Gospodarce tej położyła kres ustawa z roku 1852, która o-

Rozmowa obszarników w wagonie.

Tow. Kwapiński po raz drugi już wciągu roku zaznał przyjemności słyszenia — niepoznany — opinii o sobie. Udał się mianowicie niedawno do Rypina na Zjazd Rob. Rolnych. Wsiadł do pociągu w chwili, gdy kilku panów, jak się później okazało, obszarników z Mławskiego (jeden z Pomorza) prowadziło dyskusyę na temat właśnie jego osoby.

— Ten Kwapiński, to prowokator, słowo honoru daję — mówił jeden.

— Bolszewik, jak Boga kocham.

— To, psiakrew, teraz człowiek musi na komisyi rozjemczej siadać przy jednym stole ze swoim fornalem.

— Tak, tak. U nas fornal jednego z mych sąsiadów zasądził. Własny parobek, którego on niedawno prał po mordzie, aż się rozlegało! Rany boskie! To może człowieka krew zalać!

— Bo też nasz Związek Ziemian jest miękki i ulega. Powinno się rządowi postawić ultimatum: — Albo wy Kwapińskiego wsadzicie do kryminału a Związek Rob. Rolnych rozpędzicie, albo my odmówimy miastom żywności. Dość już tej hańby, żeby przyzwoity człowiek musiał liczyć się z sądami fornali.

Gdy tak sobie gawędzili panowie bracia, wszedł do wagonu p. sędzia „doraźny" z Mławy, znany widocznie wszystkim, gdyż zaczęli się witać i wypytywać, ilu chamów wysłał na tamten świat. Sędzia opowiedział, jak to właśnie skazał na 15 lat więzienia parobka, który podczas pobytu bolszewików zachował sie wobec swego pana po grubjańsku i nie chciał spełnić jego rozkazów.

— Mało, panie sędzio, mało! Jabym draba na postronek!

— Nie można było! Prawo, panie dobrodziejaszku.

A jak tam z tymi panami z Mławy? (Mowa o kilku endekach, którzy wstąpili do „rewkonu" mławskiego i teraz są pod śledztwem).

— Chyba sędzia będzie względniejszy dla nich. Co innego parobek, co innego nasz brat. Przecie oni myśleli dobrze, wstępując do „rewkonu". No, sędzio, puści ich pan?

— To będzie zależało od śledztwa. Faktem jest, że byli w „rewkonie".

Rozmowa przeniosła się znowu na Związek Rob. Rolnych. Znowu wymyślania, pogróżki, przekleństwa na Kwapińskiego. Tow. Kwapiński już zamierzał zrobić braci szlacheckiej miłą niespodziankę i przedstawić się, gdy w sposób niespodziewany zabrał głos obszarnik z Pomorza i wyrznął następującą bądź co bądź w ustach obszarnika interesującą perorę:

— Wy tu panowie, pomstujecie na Kwapińskiego, a ja wam powiadam, że to jeszcze anioł w porównaniu z tymi panami z Narodowej Partyi Robotniczej, (N. P. R.) którzy się rządzą u nas na Pomorzu. Jaki tam jest ten Kwapiński, to jest, ale on przynajmniej wie czego chce, ale tamci pragnęliby przelicytować socyałów i poprostu wpadli w szał. Czy wiecie, że my musimy płacić 30 mk. za dniówkę? Wogóle mamy tam śliczne porządki. Np. otrzymuję z urzędu aprowizacyę, wiecie po jakiemu napisaną? — Po niemiecku! Panowie, jak słyszę, jesteście przyjaciółmi narodowej demokracyi. Ala ja wam powiem, że rządy tych panów u nas są niebezpieczne i szkodliwe.

— Panie dobrodziejaszku, co też pan prawi za bluźnierstwa!...

— Jak jaki socyał, słowo honoru...

— Głupstwo, moi panowie, zaperzył się Pomorzanin. Ja tu miałem majątek w Lipnowskim, sprzedałem i przeniosłem się na Pomorze. Odżałować tego nie mogę. Byłem w Rosyi za bolszewików i powiadam wam, że jeżeli tak głupio będziemy się rządzić, to nas fala zaleje, fala, mówię, przejdzie po nas. Ci panowie z Wielkopolski zamknęli granicę do Królestwa. A wiecie dlaczego? Dlatego, żeby ogłodzić Królestwo, ponieważ tu mają wpływ socyaliści. Ale wiecie, kto na tem dobrze wychodzi? Zgadnijcie — Niemcy! — Tak jest. Żywność, bydło, pasza, której nie wolno nam przewozić do Królestwa — idzie do Niemiec. Ja się poprostu dziwię robotnikom i mieszkańcom miast z Królestwa, że to wszystko tak znosza spokojnie. Albo jest Polska jedna, albo jej niema. Wam chciałoby się żyć, nie widząc, co się dzieje na świecie, ale ja wam mówię, że jeśli takie rzeczy będą się działy, przyjdzie fala, przyjdzie zalew i z was i z waszych majątków nic wam nie zostanie. I my obywatele z Wielkopolski, my na tem wszystkiem tracimy, bo panowie endecy biją się z socyałami i chcieliby ich wygłodzić. My na tem tracimy i mówię wam — przyjdzie fala, jeśli tak dalej będzie. Ja muszę sprzedawać szwabowi, gdy w Królestwie nędza? To to jest mądre, to taka jest polityka...!

I w tym duchu długo jeszcze prawił obywatel z Pomorza a panowie bracia słuchali go z gębą otwartą i z oczami rozszerzonemi.

Tow. Kwapiński siedział sobie i myślał, jak to „duch czasu" rozświetla niekiedy obszarnicze głowy. Wreszcie podjął rozmowę z Pomorzaninem o tym „prezydencie fornali i pastuchów"... A kiedy Pomorzanin zdziwił się, skąd Kwapiński zna te sprawy tak dokładnie, nasz towarzysz wyjaśnił mu, że „prezydent fornali i pastuchów" jest jego kuzynem... *Zysław.*

graniczyła swobodę trzebienia lasów. Wtedy też rozpoczęła się zyskowniejsza gospodarka drzewna w Polsce. W wielkiej mierze przyczyniła się do tego szkoła lasowa założona we Lwowie. Także władze krajowe i państwowe zaczęły bardziej zaciekawiać się stanem leśnictwa w Galicyi, które przecież obejmowało milion 954.074 hekt. ziemi zalesionej. Bez planu wycinano wielkie obszary leśne dla zdobycia materyały na budowę baraków i umocnień do rowów strzeleckich. Nie mniejszą też szkodę poniosły lasy od wybuchów kul armatnich.

Przemysł drzewny na większą skalę istnieje w aGlicyi od r. 1851, czyli od czasu założenia pierwszego większego tartaku w Mokszyszowie. Następuje szybki rozwój tej gałęzi przemysłu do czego w wielkiej mierze przyczynia się powstanie fabryki mebli w Jazwsku. Silniejszej podstawy temu przemysłowi daje małopolski związek przemysłu drzewnego. Celem tej organizacyi jest pośredniczenie w sprzedaży materyału drzewnego za granicę. Obecnie jest w planie założenie izby przywozu i wywozu i ewentualne nadanie tego charakteru w wymienionej organizacyi. Będzie to miało wielkie znaczenie dla produkcyi drzewnej galicyjskiej dlatego, że znacznie ją podniesie i przyczyni się do uregulowania ruchu na rynku zagranicznym. Wpłynie to też w wielkie mierze na poprawę waluty polskiej.

Przedstawiony tu stan leśnictwa i przemysłu drzewnego odnosi się tylko do Galicyi. Pozatem posiada Polska olbrzymie jeszcze przestrzenie zalesione, co stanowi obok innych bogactw naturalnych Polski jak węgiel, nafta i oleje mineralne majątek narodowy.

Rozpoczęcie rokowań pokojowych w Rydze.

Wedle wiadomości z Rygi polska delegacya pokojowa przybyła tam **w sobotę rano.** Z inicyatywy delegacyi rosyjskiej odbyło się 12 b. m. spotkanie zastępcy przewodniczącego delegacyi polskiej Leona **Wasilewskiego** z Joffem, który prosił o zakomunikowanie Warszawie, iż niecofnięcie wojsk sowieckich poza nowe wyznaczone w rozejmie granice Polski nie jest pogwałceniem traktatu preliminaryjnego. W czasie kontrofenzywy przeciw **wojskom niepolskim**, które pomagały Polsce (Petlura, Bałachowicz), zdarzały się mimowolne starcia z oddziałami polskimi, jednakowoż sowiety proszą, aby tego nie **uważać za akt wrogi.**

Wasilewski wskazał na lojalność Polski, nie tolerującej u siebie wo sk antysowieckich i wskazał na potrzebę **ścisłego wykonania umowy rozejmowej.**

Niezwłocznie po przybyciu delegacyi polskiej 13 bm. rano Joffe zaproponował, aby już o 11 przedpołudniem urządzić spotkanie przewodniczącego delegacyi polskiej p. Dąbskiego z Joffem. P. Dąbski wyraził zgodę na zejście się, ale dopiero popołudniu. Bolszewicy byli zaniepokojeni zwłoką w przyjeździe delegacyi polskiej. Kilkakrotnie wysyłali na ręce wiceprezesa delegacyi Wasilewskiego **protesty** z powodu rzekomego niedotrzymania rozejmu i zwłoki w rozpoczęciu rokowań.

Pierwsze spotkanie przewodniczących delegacyj trwało od 6—9 popołudniu. Ze strony **polskiej** byli obecni: Dąbski i Wasilewski, sekretarze Łados i Janikowski, rzeczoznawcy podpułkownik Matuszewski i major Jędrzejewicz; ze strony **rosyjskiej** Joffe, sekretarze Lorenz i Szyniakin, oraz eksperci wojskowi. Omawiano sprawy poruszone w proteście Joffego o rzekome pogwałcenie rozejmu na granicy połudiowej. Delegacya polska **odparła te zarzuty**, skierowane pod adresem polskiej dyplomacyi wojskowej. Jednocześnie delegacya polska wskazała na szereg wypadków **zrywania rozejmu przez sowiety.** Narady nie wydały konkretnego rezultatu; dalszy ciąg odłożono do dnia następnego.

Drugie przygotowawcze posiedzenie delegacyi pokojowej odbyło się w niedzielę dnia 14 bm. i trwało cztery godziny. Po wyczerpującej dyskusyi ustalono, że **wycofanie wojsk polskich** na terytorym państwowo-polskie nastąpić ma, o ile tego dotąd jeszcze nie przeprowadzono, **nie później niż 15 listopada.** W dalszym ciągu posiedzenia podpisano układ w sprawie **dostawy cukru dla Polski**, która ma otrzymać 70% produkcyi cukrowni wołyńskich.

Plenarne posiedzenie delegacyi wyznaczono **na wtorek.** Na tem posiedzeniu nastąpi wymiana pełnomocnictw, upoważniających do podpisania traktatu pokojowego na podstawie ratyfikowanej przez Sejm umowy preliminaryjnej.

Delegacya polska otrzymała z dobrego źródła wiadomość, że w Smoleńsku formowane są przez bolszewików **oddziały wojskowe, złożone z jeńców polskich** pod nazwą „rewolucyjna armia polska“. Delegacya polska **zaprotestowała** przeciw tworzeniu tej armii, powołując się na artykuł drugi traktatu preliminaryjnego.

Delegacya obu Litew w Rydze.

Z Rygi donoszą: Delegacye Litwy środkowej i Litwy kowieńskiej bawią tutaj. Delegacya generała Zeligowskiego ma na celu stworzenie „modus vivendi“ z Łotwą ze względu na sąsiedztwo terytoryalne, pozatem stara się o nawiązanie stosunków dla utworzenia bezpośredniej komunikacyi kolejowej. Delegacya Litwy kowieńskiej insynuuje, że delegacya Zeligowskiego działa na korzyść Niemców, którzy marzą o zajęciu Kowna i Libawy. Delegacya kowieńska zaproponowała rządowi łotewskiemu **sojusz przeciw Litwie środkowej.** Rząd łotewski dotąd decyzyi nie powziął.

Obrady Sejmu.

W środę 10 listopada Sejm zajął się przedewszystkiem sprawą skandalicznego traktowania przez rząd **rodzin wojskowych.** Wszyscy mówcy zgodni byli w tej sprawie i energicznie domagali się od rządu wydajnej i szybkiej pomocy dla rodzin wojskowych. Z kolei na porządek dzienny weszła sprawa Wilna. Tow. Niedziałkowski w imieniu mniejszości postawił dwie poprawki, które uwzględniały w ujęciu sprawy tak zwanych kresów wschodnich również interesy narodowe Białorusi. Izba poprawki częściowo odrzuciła.

Dłuższa dyskusyę wywołała kwestya dziś najaktualniejsza — **aprowizacyi miast.** Starły się tu różne poglądy: konsumenta, producenta i pośrednika. Niestety, Sejm nasz nie potrafił sprawy tej traktować stanowczo, radykalnie. Kompromisy nie zaspokoją głodu ludności miejskiej, robotniczej, a tymczasem uchwały w tej sprawie są tylko kompromisami na rzecz paskujących producentów.

Wreszcie i prawicę dotknęła soldateska, która hula w całej Polsce. W końcu posiedzenia poseł Falkowski wniósł nagły wniosek o ukaranie jakiegoś porucznika, który w wagonie kopnął jednego z posłów prawicowych.

Energiczne protesty Izby przeciwko tego rodzaju zachowaniu się wojskowych, które nie jest wypadkiem sporadycznym, świadczyło, że już wszyscy mają dość tej soldateski, która specyalnie daje się odczuć na kolejach.

Pomoc dla rodzin wojskowych.

Na początku posiedzenia w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawy: o przyjęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej, o daniu ziemi żołnierzom wojska polskiego i o podwyższeniu i ujednostajnieniu podatku od zapałek. — Nastąpiło sprawozdanie w sprawie doraźnych zapomóg dla rodzin ochotników i w sprawie zasiłków wojskowych dla rodzin osób pełniących służbę w wojsku polskiem.

Zabrał głos tow. Malinowski: Kiedy zagrażał wróg Polsce, wysilano się na obietnice. Wszyscy obiecywali: rząd, społeczeństwo, instytucye, przemysłowcy. Dziś zaś nikt nie dba o rodziny żołnierzy. Odsyła się je od Annasza do Kaifasza, lub ironicznie odpowiada: niech wam P. P. S. zapłaci. Ustawy, uchwalone przez Sejm i R. O. P., pozostają martwym papierem. Rząd musi dać gwarancyę, że zasiłki będą wypłacane.

Wiceminister spraw wojskowych Michaelis wyjaśnia, że od 1 stycznia b. r. do 1 kwietnia wypłacono 70 milionów zasiłków; od 1 kwietnia b. r. do 1 października — 80 milionów; od 1 października b. r do końca tego roku wypadnie wypłacić ogółem 400 milionów.

Izba przyjęła wniosek i rezolucye komisyi.

Następnie omawiano **sprawę wileńską.** Sejm uchwalił rezolucyę, w której stwierdza, że wobec położenia, wytworzonego na północno wschodniej granicy Polski, koniecznym warunkiem ułożenia się stosunku pokoju na tej granicy jest szybkie i ostateczne załatwienie sprawy przynależności państwowej ziemi Wileńskiej, że ludność tej ziemi jest w znacznej swojej większości polską i wielokrotnie stwierdziła swą wolę zjednoczenia się z Rzecząpospolitą polską. Kierowany jednak dążeniem ustalenia swych granic państwowych nie siłą tylko oręża, lecz możliwie w zgodnem porozumieniu z sąsiadami, a przedewszystkiem wolą samej ludności, Sejm ma nadzieję, że takie właśnie zgodne z zasadą samostanowienia narodu rozstrzygnięcie tej sprawy umożliwi zakończenie sporu polsko-litewskiego i zapoczątkuje dobre, przyjazne i bratnie współżycie tych narodów.

Na **czwartkowem** posiedzeniu (11 listopada) Sejm na wstępie posiedzenia rozpatrywał wnioski komisyi regulaminowej w sprawie wydania przez Sejm sądom aż **sześciu posłów.** Izba postanowiła wydać posłów Dąbala i Okonia. Ks. Okoniowi zarzucane jest przestępstwo natury kryminalnej.

Sprawa rozwiązania Sejmu.

Z kolei przystąpiła Izba do rozpatrywania trzech wniosków nagłych: „Wyzwolenia“, proponującego **natychmiastowe rozwiązanie obecnego Sejmu** i zwołanie nowego na zasadzie dawnej ordynacyi wyborczej, ten dopiero Sejm rozstrzygnie, czy ma być ustrój dwu czy jednoizbowy; N. P. R., aby sprawę rozstrzygnąć zapomocą referendum; P. P. S. i P. S. L., aby paragrafy o Senacie pozostawić do rozstrzygnięcia Sejmowi drugiemu.

W głosowaniu odrzucono nagłość wniosku „Wyzwolenia“ znaczną większością.

Odwołanie się do referendum.

Następnie poseł Fichna uzasadniał nagłość wniosku N. P. R., ażeby w sprawie Senatu urządzić referendum. W głosowaniu zwykłem okazała się wątpliwość; głosowano przez drzwi. 103 głosów było za nagłością, 145 przeciw.

O Senacie rozstrzygnie drugi Sejm.

Tow. Niedziałkowski nzasadniał nagłość wspólnego wniosku „Piasta“ i P. P. S.: Sejm postanawia **sprawę Senatu wyodrębnić z projektu konstytucyi i przekazać jej rozstrzygnięcie przyszłemu Sejmowi**, a przystąpić niezwłocznie do dalszego głosowania nad pozostałemi częściami konstytucyi.

Nikt nie może powiedzieć, czy Sejm obecny po dwóch latach jest jeszcze naprawdę wyrazem woli narodu. Jesteśmy przekonani, że **przeciw Senatowi jest ogromna większość kraju**: najszersze masy robotników, włościan i inteligencyi.

W głosowaniu za nagłością opowiedziało się 107, przeciw 144. Wnioski te zmierzały do załatwienia sprawy Senatu zgodnie z istotną wolą ludu. Prawica wystąpiła w sposób zdecydowany przeciwko tym wnioskom, a przez to wykazała, że obawia się odwołania w taki czy inny sposób do woli wyborców.

Następnie Sejm zatwierdził rozporządzenie Rady Obrony Państwa, zaprowadzające **przymusową służbę policyi państwowej.**

O ubrania dla zdemobilizowanych.

Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, by tym zdemobilizowanym żołnierzom, którzy nie posiadają dostatecznego własnego ubrania, dał dobre ubranie wojskowe, które następnie zdemobilizowany ma zwrócić w miejscowej komendzie powiatowej uzupełniającej przy odebraniu dokumentu zwolnienia.

Na **wtorkowem** posiedzeniu (16-go listopada) przystąpiono do dalszego ciągu

debaty konstytucyjnej.

Omawiano art. 103 (o zasadzie własności) i 108 (o wolności prasy), przyczem pos. tow. **Czapiński** wystąpił przeciw zakazowi przywozu niektórych pism i druków zagranicznych oraz przeciw cenzurowaniu przez władze wojskowe telegramów, wysyłanych za granicę. Dalej omawiano art. 110 (prawo petycyi) i art. 112 i 113 (o prawach mniejszości narodowych), przyczem poseł tow. **Niedziałkowski** atakował ostro poprawkę żydowskich posłów żydowskich, domagającą się, aby mniejszości narodowe i wyznaniowe tworzyły samorządne związki o charakterze publiczno-prawnym. PPS głosować będzie **przeciw** tym poprawkom. Ziemie zamieszkałe przez ludność mieszaną powinny otrzymać **autonomię terytoryalną.** Godzimy się na przyznanie praw kulturalnych każdej mniejszości, ale od tego uznania daleko do uznania stanowiska np. syonistów. **Państwo polskie jest własnością tylko Polaków**, ideałem jest jednolitość narodowa. Polska jednakże ochraniać będzie różne narody. Nie chce, aby do tych narodów były stosowane metody, które stosowała Austrya przed Sadową i Rosya przed wojną. W tym też celu PPS składa poprawkę: Ziemie Rzeczpospolitej o ludności mieszanej stanowić będą **odrębne jednostki administracyjne**, którym ustawy zapewnią odrębny ustrój autonomiczny i reprezentacye.

Na tem dyskusyę przerwano i uchwalono wniosek nagły posła Osieckiego o utworzenie komisyi sejmowej **dla rozpatrzenia spraw finansowych państwa.**

Z KRAJU.

Nieudała wycieczka Piastowców. Z Jeleśni piszą nam: W dniu 7 listopada odbyło się tu zgromadzenie, na które przybył p. Dr. Szymusik i p. Kastelik z Rychwałdu. Referował p. Dr. Szymusik, który w swojem przemówieniu podnosił konieczność organizowania się chłopów w stronnictwie „Piast", wskazując na organizacye robotników. Po skończonem referacie p. dr Szymusik zaproponował wkładkę organizacyjną w wysokości 1 marki miesięcznie, nie przedstawiając żadnego programu. Na to zebrani chłopi odpowiedzieli: „Widzicie jaki chytry! Przyszedł jakiś pan i chciałby od was wyciągać pieniądze". Więc też ani jeden z chłopów nie wstąpił do tej organizacyi. Przypomnieć należy, że p. Szymusikowi podobno nie chodzi tyle o organizacyę chłopów, ile o mandat na posła do Sejmu. W tym celu zgromadzenia zwołuje. My ze swej strony radzimy p. Szymusikowi jako pow. Komisarzowi komisyi ziemskiej, żeby raczej przypilnował swego urzędowania, do którego został powołany, bo jego wycieczki na nic się nie przydadzą. Zaś p. Kastelikowi przypomnieć musimy, żeby przypilnował swojego gdspodarstwa (bo go już tak zaniedbał), a nie czyhał na pieniądze, które „Siejba" w Żywcu zarobiła na biednych konsumentach i ma je do dyspozycyi na agitacyę.

W Sidzinie, pow. Podgórze odbyło się walne zgromadzenie Chłopsko-robot. stow. spożywczego, na czele którego stanęli znani i lubiani w gminie tow. Pachowicz i Wróbel. Już dawno odczuwali mieszkańcy Sidziny potrzebę takiego stowarzyszenia ale się łudzili, że kółko rolnicze, kierowane przez ludzi bogatych, będzie się wszystkiemi mieszkańcami na równi opiekować. Tymczasem było wręcz przeciwnie, gdyż Kółkowcy popierali samych bogatych, a bezrolni i małorolni byli krzywdzeni na każdym kroku. Toteż zmuszeni byli myśleć sami o sobie i w tym celu odnieśli się do towarzysza Kaczora w Pychowicach, jako kierownika już dawno istniejącego kosumu, aby im dopomógł założyć konsum robotniczy, co też im chętnie zrobiono i już nowe 23-cie stowarzyszenie w pow. Podgórskim się zalegalizowało.

Krzywaczka, pow. Myślenice. W niedzielę d. 7 bm. odbyło się w zajeździe ob. Czepiela olbrzymie zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Szafrańca, zwołane przez PPS, celem omówienia sprawy przeprowadzenia reformy rolnej. Gruntowny referat wygłosił tow. dr. Müller, przedstawiając obszerne poszczególne przepisy ustawy o urzędach ziemskich i o wykonaniu reformy rolnej. Obecny na zgromadzeniu poseł Bochenek podziękował tow. Müllerowi za tak dokładne omówienia tej sprawy, i dorzucił swe uwagi a następnie omówił ostatnie wypadki w Sejmie. Następnie zabrał głos jeszcze raz tow. Müller i omówił sprawę senatu. W dyskusyi tow. Szafraniec poruszył miejscowe parcelacye obszaru dworskiego, sprawę budowy nowej szkoły itd. Amborowa, podnosząc znaczenie oświaty ludowej, ob. Bysina, nawołując do zgody z bogatymi kmieciami, na co odpowiedzieli mu pos. Bochenek i tow. Müller, który wskazał, że na wsi rozgrywa się obecnie walka, mianowicie bogatsi kmiecie wykupują ziemię z obszarów dworskich małorolnym i bezrolnym, którym nie chcą natomiast sprzedać miarkę zboża, puszczając je na pasek żydom.

Następnie uchwalono jednogłośnie poniższą rezolucyę:

1) Żądamy rozparcelowania obszaru dworskiego w Krzywaczce, gdyż gmina jest bardzo zaludniona małorolną i bezrolną ludnością, a mianowicie licząca przeszło 150 rodzin. 2) Żądamy przeznaczenia budynku dworskiego zwanego starą karczmą na Szkołę ludową, ponieważ gmina nie posiada budynku szkolnego, a jest nadto biedną i nie jest w stanie zbudować budynku szkolnego. 3) Gmina nasza posiadała wyrąb drzewa (serwitut) w lesie dworskim, a przez obszar dworski został nam przed laty odebrany. Domagamy się przywrócenia tego prawa wyrębu drzewa w lesie dworskim. 4) Żądamy zbudowania drogi przez gminę naszą, ponieważ obecna jest zupełnie zniszczoną. 5) Domagamy się jednogłośnie jednoizbowego Sejmu, a posłom ks. Madejowi i Potoczkowi za głosowanie za senatem, wyrażamy pogardę! Nadto wyrażono votum zaufania posłom lewicowym, a cześć i hołd Naczelnikowi Państwa.

Jaworzno. Drugą rocznicę utworzenia rządu lubelskiego, zorganizowani robotnicy w Jaworznie obchodzili uroczyście. Dnia 7 listopada odbyło się zgromadzenie, które zagaił tow. Kabała. Referował tow. Paliwoda, który skreślił historyę powstania rządu ludowego, najpierw tow. Daszyńskiego w Lublinie a później tow. Moraczewskiego w Warszawie, podniósł zasługi i prace, jakie rząd ten położył dla wyzwolenia klasy robotniczej i ugruntowania demokratycznej Polski. Na wniosek tow. Klimka uchwalono rezolucyę wyrażającą uznanie b. rządowi ludowemu, tow. Moraczewskiego i piętnującą wrogie klasie robotniczej stanowisko reakcyi w Sejmie. Rezolucya domaga się następnie utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego i protestuje przeciw wprowadzaniu do konstytucyi Senatu. Okrzykiem na cześć J. Piłsudskiego, PPS i rządu ludowego — zakończono zgromadzenie, poczem odbył się pochód demonstracyjny. Popołudniu odbył się odczyt o socyaliźmie.

Przegląd polityczny i społeczny.

O konwencyę polsko-gdańską. Delegacya gdańska nadesłała z Genewy następującą depeszę: Rokowaniu w sprawie konwencyi i gwarancyi ze strony Ligi narodów rozpoczęły się dziś po poł. Po dłuższem przemówieniu Paderewskiego i Sahma zażądano od obu delegatów, aby swoje żądania sformułowali na piśmie i przedłożyli je do wtorku wieczór.

Nie będzie strejku górników we Francyi. Groźba strejku górników francuskich została zażegnana. Zwołano konferencyę celem omówienia z mężami zaufania górników sprawy płac.

Przesilenie w Grecyi. Londyńskie informacye z Grecyi opiewają, że Venizelos i jego partya poniosła klęskę przy wyborach. Zdaje się, że z obecnego gabinetu został wybrany tylko jeden członek. Rząd podał się do dymisyi. Regent powołał do siebie Rhallisa. Giełdę zamknięto z obawy przed paniką. Wedle dotychczasowych wyników zostało wybranych 118 zwolenników Venizelosa, 250 posłów partyi królewskiej. Klęska Venizelosa jest zupełna. Jedynie Venizelos i dwaj jego ministrowie zostali wybrani. W Macedonii, w Starej Grecyi z wyjątkiem Epiru nie wybrano ani jednego zwolennika Venizelosa.

Kler katolicki w obronie niemczyzny Górnego Śląska. Biskup wrocławski ks. Bertram wystosował do wszystkich zakonów na Śląskn Cieszyńskim wezwanie, w którem napomina zakonnice i zakonników przynależnych do Górnego Śląska, ażeby spełnili swe obowiązki wobec ojczyzny niemieckiej i podczas plebiscytu udali się na Górny Śląsk, aby głosować za Niemcami. W tej sprawie umieszcza „Dziennik Ciesz." przestrogę dla członków zakonu, wskazując, ażeby nie dali posłuchu radom biskupa, gdyż tam niewiele pomogą a tu w Cieszyńskiem wywołałoby to dużo złej krwi. Jak widzimy, kler katolicki ciągnie za tymi, po których stronie jest siła brutalna, za Prusakami, mimo iż Prusy — to państwo ewangelickie. Tak, tak, siła przed prawem!!

Ofenzywa kowieńska na wojska Litwy środkowej. Dnia 12 bm. w ciągu dnia wojska rządu kowieńskiego przeszły do ofenzywy i zaatakowały przy udziale artyleryi oddziały Żeligowskiego na całym froncie.

Nota sowiecka do Anglii. Rząd sowiecki zwrócił się do rządu angielskiego z notą, w której wskazuje, iż układy o wznowienie stosunków handlowych przeciągają się już 10 miesięcy bez żadnych wyników. Rząd sowiecki domaga się stanowczej odpowiedzi, czy Anglia chce szczerze pertraktować w tej sprawie.

Zamiary monarchistów niemieckich. W Hannoverze odbył się zjazd niemieckiej narodowej partyi ludowej, którym brali udział hr. Vestarp, Helferich, Baecker, Dietrich i inni, celem nacyonalistów jest utworzenie „państwa porządku", którem mają być Prusy monarchistyczne.

KRONIKA.

Zasiłki dla rodzin wojskowych. „Robotnik" donosi: Podsekr. stanu w min. spraw wojsk. gen. Michaelis, w rozmowie z tow. Malinowskim oświadczył, że zasiłki otrzymują za cały czas służby wojskowej również rodziny tych ochotników, którzy już powrócili do domu. Zasiłki te za czas od 1 lipca otrzymają rodziny według normy podwyższonej.

Dodatki drożyźniane dla emerytów. Ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia obowiązujących przepisów o nadzwyczajnych dodatkach drożyźnianych dla emerytów cywilnych oraz wdów i sierot po nich, na emerytów wojskowych oraz wdowy i sieroty po nich. Na mocy tego rozporządzenia prawo do dodatków drożyźnianych przysługuje i tym emerytom wojskowym, jak również wdowom po nich, którzy do tego czasu byli go pozbawieni z przyczyny, iż pobierając emeryturę względnie pensyę wdowią z dotychczasowemi dodatkami wyżej 2.400 mk. względnie 4.800 kor. rocznie osiągali nadto z innych źródeł dochody conajmniej równe powyższym kwotom. Przypadający na tej podstawie dodatek drożyźniany winien być wypłacany za czas od 1 sierpnia 1920 r. Od dnia 1 czerwca 1920 r. emerytury wojskowe uzupełnione dodatkiem drożyźnianym na zasadzie art. 1 niniejszego rozporządzenia mają być nadal aż do odwołania wypłacano w podwójnej wysokości. Wyjątek pod tym względem stanowią emerytury, o których mowa w art. 2 niniejszego rozporządzenia a które należy wypłacić w podwójnej wysokości lecz bez dodatku drożyźnianego za czas od dnia 1 czerwca do dnia 31 lipca 1920 r. od 1 sierpnia 1920 r. zaś przy uwzględnieniu tegoż dodatku w myśl zasady ogólnej niniejszego artykułu.

Podwyższenie taryf kolejowych i pocztowych. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 15 b. m. przyjęła projekt ustawy o nadzorze nad kotłami parowymi i projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych. Rada ministrów omawiała także sprawę **podwyżki taryf pocztowych i kolejowych**, celem zmniejszenia deficytu poczt i kolei i uznała potrzebę **bardzo wydatnej podwyżki tych taryf, które mają wejść w życie dnia 1 grudnia b. r.** Na posiedzeniu tem dokonała także Rada ministrów w myśl art. 40 statutu organizacyjnego dla województwa śląskiego nominacyi członków tymczasowej komisyi rządzącej dla tej części Śląska cieszyńskiego, którą przyznano Polsce.

Hrabina Potocka wyrzuca rannych żołnierzy ze swego pałacu! Jak się dowiadujemy, z pałacu hr. Potockiej „pod baranami" w Krakowie, został już prawie w zupełności usunięty szpital wojskowy. Stało się to na skutek energicznych domagań się hr. Potockiej, która w celu usunięcia szpitala z pałacu jeździła do ministerstwa spraw wojskowych. Starania osiągnęły pomyślny skutek, a hr. Potocka otrzymała jako odszkodowanie 4 miliony marek. — Szpital opróżnia się w sposób bezwzględny. Lekarze urządzili 3-krotne wizyty, po których nawet ciężko chorych żołnierzy odesłano do domu na 6 tygodniowy urlop! Zaznaczyć należy, że p. Potocka za czasów austryackich starań o usunięcie szpitala z pałacu wcale nie podejmowała i oddawała go rządom zaborczym zupełnie bezpłatnie.

Fakt ten oburzyć musi każdego uczciwego Polaka. Jakto, dla dogodzenia hrabinie wyrzuca się niewyleczonych żołnierzy i opróżnia się pałac w chwili, gdy tyle budynków szkolnych stale zajętych przez wojsko uniemożliwia tysiącom dziatwy pobieranie nauki! Czy p. Potocka niema już, prócz pałacu pod baranami żadnego innego mieszkania?

Tak wygląda patryotyzm i ofiarność na cele narodowe polskiej arystokracyi!

Kler zwalczał pożyczkę nietylko tu w kraju, lecz i w Ameryce. Pisma amerykańskie są pełne w tej sprawie rewelacyi, świadczących o tem skandalicznie kompromitującem stanowisku kleru polskiego.

Wydział rejestracyjny Komitetu Zjegnoczenia Górnego Śląska z Rzplta Polską, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60, zwraca się z gorącą prośbą do niżej mymienionych osób o przysłanie nam dokładnych adresów. Ze względu na zbliżający się plebiscyt Komitet musi posiadać dokładne adresy wszystkich Górnoślązaków, którzy będą musieli wyjechać na głosowanie. Pośpiech jest konieczny. 1. Ziora Maryanna ze wsi Klepacko; 2. Błażytko Tomasz, Hutki; 3. Brądel Barbara z Dźbowa; 4. Kudlek Rozalia; 4. Rajdak Józef; 6. Łaskowska Otylia, Częstochowa.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.